

o przebiegu przymusowego pobytu w obozie karnym Rosji Towarzystwa

Ja kapral Wacław Hutak urodz. dnia 20/II 1909 r. w Sielkach  
 arcydiej. pow. Lwowa woj. Wołyńskie, syn Piotra i Marii z domu  
 Świechów mordercy polskiej, cel. syn kat., rolnik ostatnio z zawodu  
 kolarz i promiennik Czerwini, gwiazda Chorążnika pow. Podhajce,  
 woj. Wołyńskie podaje:

W roku 1920 jako drobny rolnik przedsięwziąłem się wraz  
 z rodzicami z części Zachodniej do części Wschodniej Wołyńskości,  
 gdzie moi rodzice zakupili kilkanaście morgów gruntu, polsko-  
 droższego z parceli obszaru dworskiego, powiatu Czerwini.  
 W miejscowości tej jako Polak brałem czynny udział we wszyst-  
 kich organizacjach polskich, oraz wytkfordalem uroczyste.  
 Na moje postępowanie jako Polaka, pokryła się miejscowa  
 ludność i wrotańcy nazywając siebie Ukraińcami. Kilkakrotnie  
 z tych powodów miałem dyskusje, a nawet pogromki, jednak od swego  
 nie odstąpiłem, do czasu inwazji bolszewickiej, a wówczas na  
 mnie i moją rodzinę ze strony szowinistów ukraińskich spadły  
 się oskarżenia, na skutek których w nocy z 9 na 10 lutego 1940 r.,  
 do mojej zagrody wpadli bojownicy W. K. W. i wzięli mnie do  
 niewoli, bez słowa uprzedzenia, kładąc się na mnie i  
 moją rodzinę, mimo iż żony i dzieci zabronili zrobić jakiegokol-  
 wiek poruszenia i odwieść poczem rozkazali wsiadąć na furmanki  
 i pod silną eskortę oddziałową mas do stacji kolejowej w Pod-  
 hajcach gdzie wraz z innymi kolonistami zostaliśmy zeprowadzeni  
 do wybranych torowisk i zostaliśmy do Obłai: Świdłowskiej (Góry Ural).  
 Podróż wśród okropnych warunków trwała 17 dni, podczas której  
 otrzymaliśmy tylko trzy razy posiłek, a z braku wody i opał w zim-  
 nych warunkach, były wypadki choroby i śmierci. W obozie zostali  
 zupełnie przekreślone, gdyż z braku odpowiedniego miejsca w  
 wagonach zabieraliśmy się potrzeb. naturalną w obecności kobiet  
 i wrodziwych obojczyjści. Wtedy ciężkiego opuszciliśmy, staliśmy się podlegli

podobny mi raczej do zwiast. Warunki higieniczne byly w okrop-  
nym stanie, wazny brud i zatrute powietrze, towarzyszylo nam cala ta  
praca.

Do wyjazdow nas z zagrobit na miejscu przesiedlenia t.j.  
27/II 1940 r. w srodk okropnych warunkow i zimoty, jezdow nas jak  
pocz kilka kilometrow do wioski Gironowicka gdzie rozminowano  
nas w nieopelonych barakach i bez wytkniecia zapiedzili  
wszystkich zdolnych do pracy w kopalni rud, zelaza i zbls wyzna-  
rowu wozow, za opiate 50-80 kopiejek zrobku koczow nam  
placic za opat, swiatlo i mieszkanie i umiarow do podpisania  
posyrczki palustrzej, a jesli ktos tego nie wyznit, wyrucow go z pracy  
i odbierow kartki zywnosciowe. Warunki sanitarne byly w okrop-  
nym stanie. Samow lekarska byla ograniczona do wypadkow  
wysokiej temperatury i wydomnych szalareu. Njedowidow z koczow  
byly bardzo nikke, natomiast sile wstrowow nam komunistow  
i ustroj sowiecki. Taki stan trwa do dnia 25/III 1941 r. w ktorym  
to dniu na skutek amnestji zvolowow nas Polkow, a ja jako  
zdolny dnia 15/III 1942 r. w stepow do Armii Polskiej, z przyz  
drisciem do 8 D.P. w Krak - Pak z ktorym to Lyrizje wyjedowow.  
do Fraku, Rodzina moja zostala w Rosji sowieckiej i tam pozos-  
tuje po drisciu

J. Gusk Art. Grou  
I Dyon

M. | wit. dnia 4/II 1943 r.  
Kraj. Hutek Sarsgran

I Myrasz